

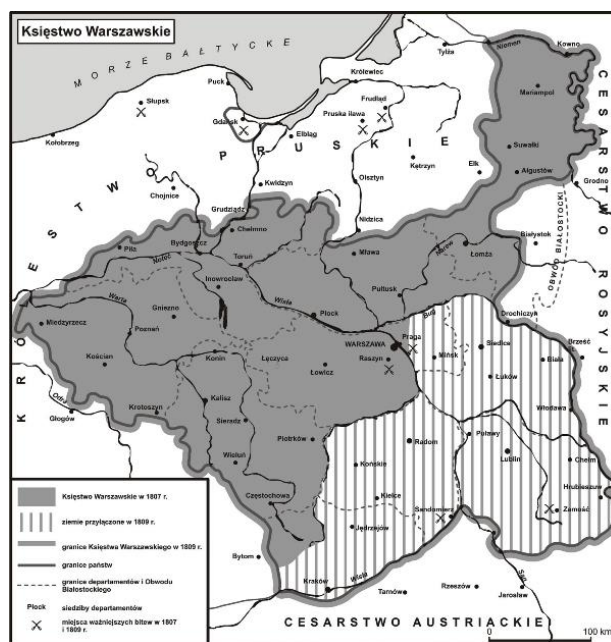
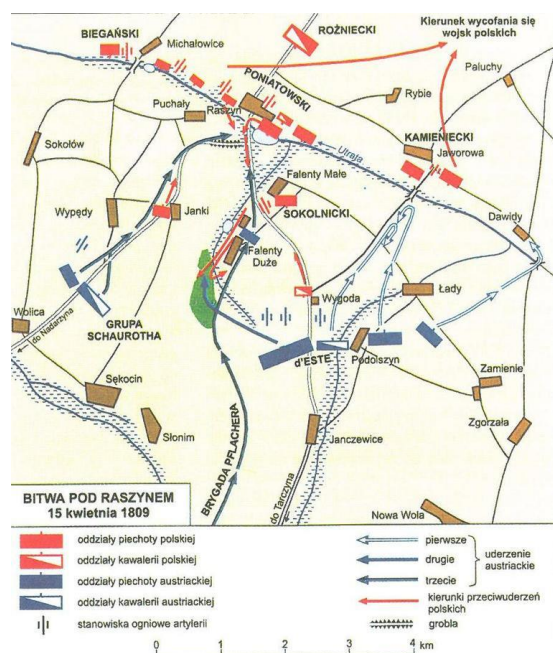
# PRZEBIEG BITWY POD RASZYNYM 19 kwietnia 1809 roku

## GENEZA

Zmagania Austrii z Francją toczyły się od 1792 roku. W wyniku tych konfliktów Austria utraciła Tyrol, posiadłości we Włoszech, Istrię, Dalmację, Niderlandy Południowe i wpływy w państwach niemieckich. Mimo to starała się doprowadzić do kolejnej koalicji antynapoleońskiej. Zachętą była dla niej toczona przez cesarza Francuzów wojna w Hiszpanii, w której w 1809 roku brało już udział około 200 tysięcy jego żołnierzy.

Atak na Księstwo Warszawskie stanowił tylko niewielką część działań wymierzonych w siły Napoleona. Austriacy wiedzieli jednak dobrze, że dzięki przewadze na tym terenie mogliby nie tylko zdusić odrodzeniowe nadzieje Polaków, ale przede wszystkim zyskać kartę przetargową w stosunkach z Prusami lub Rosją. Wiosną 1809 roku granicę przekroczył korpus arcyksięcia Ferdynanda d'Este, liczący 31 tysięcy żołnierzy. Naczelny wódz wojsk polskich, książę Józef Poniatowski, zarządził przegrupowanie sił – znaczna ich część znalazła się w okolicach podwarszawskiego Raszyna.

## PLAN 15 – 19 kwietnia 1809 roku



15 kwietnia 1809 roku Austria zaatakowała, przekraczając Pilicę siłami 30 tys. VII korpusu pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Rząd Księstwa był zaskoczony krokiem Austrii, gdyż liczył na to, że weźmie ona pod uwagę fakt, iż oficjalnie car Aleksander I był teraz sprzymierzeńcem Napoleona. Jeszcze inaczej sprawę widział naczelny wódz armii **Księstwa Warszawskiego** – ks. **Poniatowski**. Obawiał się on, że do wojny przeciw Księstwu przystąpią Prusy i Rosja. Przystąpił jednak do aktywnego działania i miejsce koncentracji armii wyznaczył w Raszynie, który to pomysł podsunął mu generał Jan Pelletier, człowiek z najbliższego otoczenia księcia. Stoczenie bitwy w tym miejscu miało dwojakie korzyści – moralne i militarne. Moralne, gdyż bez walki nie można było oddać Warszawy – w przeciwnym razie nie można było przewidzieć reakcji ludności. Oddanie Warszawy bez walki oznaczałoby całkowitą utratę zaufania do księcia i armii Księstwa. Korzyści militarne wynikały z faktu, że w rejonie bitwy warunki do obrony były korzystne. Teren był podmokły, przejście zapewniały tylko groble. Niedaleko wsi Falenty Duże był lasek olszynowy, stanowiący dobrą pozycję obronną dla polskiej piechoty, a ponadto dużą ilość pagórków zapewniała pozycje dla artylerii. Należało wszakże uważać, żeby Austriacy nie próbowali okrążyć pozycji polskich, gdyż wówczas to oni zyskiwali przewagę taktyczną, a było ich dwukrotnie więcej niż Polaków, więc trudność była spora. Sposobem na to było podjęcie próby wciągania Austriaków w tereny bagienne.

W Falentach kwaterę założył książę Józef, który w otoczeniu generałów Fiszera, Kamieńskiego, Sokolnickiego, Pelletiera, Kamienieckiego, Polentza i Biegańskiego odbywał narady. Po nadejściu meldunków o ruchach wojsk austriackich gen. Fiszer przedstawił plan bitwy. Siły główne pod wodzą gen. Polentza stanowiły 2 pułk piechoty Stanisława Potockiego, który wraz z wojskami saskimi zajął wzniesienia poza **Raszynem**. Odwód stanowił 1 pułk strzelców konnych płk. Przebendowskiego, który podążał dopiero

w stronę **Raszyna** oraz bateria artylerii konnej Włodzimierza Potockiego. Razem było to 5 batalionów piechoty i 17 dział oraz cztery szwadrony kawalerii. W rejonie Małych i Dużych Falent stały 1 batalion 1 pułku piechoty oraz 1 batalion 8 pułku piechoty i cztery działa. Strażą przednią dowodził gen. Sokolnicki. Okolicę wsi Janki obsadził 1 batalion 6 pułku piechoty z dwoma działami, 2 batalion tego samego pułku ubezpieczał Wolę. W rejonie miejscowości Błonie znajdowały się dwa szwadrony 6 pułku ułanów płk. Dziewanowskiego, zaś dwa bataliony 3 pułku piechoty z czterema działami pod wodzą gen. Biegańskiego obsadzały Michałowice. Jaworów chroniły 2 batalion 1 pułku piechoty i 2 batalion 8 pułku piechoty wraz z 6 armatami pod wodzą gen. Kamieńskiego. Łącznie front liczył 6 kilometrów, zaś siły polskie przeznaczone do bitwy wynosiły 8500 piechoty i ok. 3000 jazdy.

19 kwietnia 1809 roku doszło do starcia sił polskich i austriackich. Arcyksiążę Ferdynand liczył, że najpóźniej do 20 kwietnia rozbije armię przeciwnika i zajmie Warszawę niemal z marszu. Wpływ na to miało słabe rozpoznanie sił polskich – nie wiadano o przygotowaniu Polaków do bitwy, a ścierano się dotychczas tylko z osłonowymi pułkami jazdy. Kiedy pierwsze oddziały austriackie podeszły pod Wygodę arcyksiążę Ferdynand postanowił atakować od razu, nie czekając na resztę swych sił. Zasadniczy atak miał być przeprowadzony w kierunku na Jaworów, na który rzucono 8 batalionów piechoty i 4 szwadrony huzarów. Słabe rozpoznanie terenu pola bitwy sprawiło, że jazda austriacka dopiero w momencie ataku zorientowała się, że przyszło jej walczyć na terenach bagiennych. Sprawilo to utratę impetu ataku i wystawiło Austriaków pod ogień polskiej artylerii. Atak ponowili kirasjerzy, które zostałyby utracone, gdyby nie wsparcie austriackiej artylerii, która nadciągnęła na pole bitwy. Następnie zaatakował piechota pod wodzą płk De Ligny. Jego pułk składał się w większości z Polaków, poddanych austriackich, którzy nie mieli ochoty strzelać do swoich rodaków, toteż atak

szybko załamał się, gdyż żołnierze austriaccy polskiego pochodzenia rzucili się do ucieczki. Ciężar ataków Austriaków przeniósł się teraz na kierunek Falent, które bronione były przez płk. Cypriana Godebskiego. Przewaga artylerii na tym kierunku była po stronie austriackiej i wynosiła 4:1. Doszło do ciężkich zmagień, w tym do walki wręcz.

Armia **Księstwa Warszawskiego**, mniej liczna, stawiała czoło siłom co najmniej dwukrotnie liczniejszym i zadała im spore straty (Austriacy stracili ok. 3 tys. ludzi, Polacy zaś między 1000 a 1400). Polacy bili się bez wsparcia Francuzów i ze starcia wyszli z honorem i z godnością, zaś ks. Poniatowski poprzez przykłady osobistego męstwa zyskał ogromny szacunek i zaufanie żołnierzy.



**Piechota saska**



**Żołnierze  
Księstwa Warszawskiego**

Przewaga liczebna Austriaków pozwalała na uzupełnianie swych sił. Polacy znów musieli się cofnąć, tym razem zabierając swą artylerię. Cofano się do Raszyna. Austriacy próbowali jeszcze bezskutecznie dokonać ataków na innych kierunkach, zostali jednak odparci przez siły polskie. Walka wciąż

trwała i cały ciężar walk przeniósł się do Raszyna. Powoli Austriacy zaczęli okrążać polskie jednostki, które zmuszone były wycofać się z miejscowości. Za nimi ruszył pościg, lecz polska artyleria sprawiła mu krwawą niespodziankę, otwierając celny ogień w stronę austriackich szeregów. Około 22 Polacy kontratakując weszli znów do **Raszyna**.

Siły przeciwnika utrzymały Falenty i groblę. Bitwa zaczęła dogasać około północy. Rozkazem ks. Poniatowskiego polscy żołnierze opuszczali pozycje pod osłoną kawalerii. Z punktu widzenia wojskowości bitwa była nierozstrzygnięta, żadna ze stron nie została rozbita. Siły polskie wycofywały się w uporządkowany sposób, siły austriackie wciąż miały możliwość prowadzenia dalszych działań. Mimo to uznawana jest za sukces strony polskiej.





Książę Józef Poniatowski

**Ferdynand Karol Józef Habsburg-Este**  
(litografia Josepha Kriehuberga z 1841)

Straty po stronie polskiej wynosiły 450 poległych żołnierzy i 900 rannych, po stronie austriackiej 2500 zabitych i ciężko rannych. Ilość trupów młodych żołnierzy jest przerażająca. Austriacy mogli tej bitwy uniknąć, tak twierdzą niektórzy historycy. Wojsko austriackie nadciągało od Tarczyna lasami. Przednią straż prowadził gen. Mohr. Natomiast korpus główny szedł trzema drogami: od Nadarżyna, Tarczyna i Piaseczna. Arcyksiążę Ferdynand Karol Józef Habsburg-Este, dowódca wojsk austriackich, mógł obejść lewe skrzydło wojska polskiego i wkroczyć do Warszawy, lecz tego nie uczynił. Niecierpliwie pragnął bitwy i natychmiast rozkazał gen. Mohrowi zdobyć pozycję

w Falentach, miały go wspierać wojska nadchodzące na pole bitwy. Ks. Józef Poniatowski, dowódca wojska polskiego, umieścił w Falentach straż przednią, dowództwo powierzył gen. Sokolnickiemu. Sokolnicki miał tylko 3 bataliony i 6 armat, przeciw 5 batalionom i 12 armatom Mohra, które potem wsparło 9 batalionami z 12 armatami brygady gen. Civalarda. Bitwa zaczęła się 19 kwietnia o drugiej po południu. Ks. Józef, który był wówczas w głównej kwaterze w Raszynie, dosiadł konia i pospieszył do Falent. O godzinie dziewiątej wieczorem strzały ucichły; bitwa trwała 7 godzin. Austriacy ustąpili na most raszyński, poprzestając na zajęciu grobli i lasu. Polacy stracili Falenty, ale utrzymali się na placu bitwy. Pola pokryte były gęsto trupami ludzi i koni.

Powszechny smutek i żałoba ogarnęły warszawian, gdy wieść przyszła o śmierci Cypriana Godebskiego...

Małgorzata Kasprzak

Ewa Wijatkowska